

Jan Kondrak, Trzy rozmowy z aniołem stróżem

Z aniołem stróżem rozmowa przyszłościowa Część pierwsza - Beznadziejna

Matura Dyplom i chęć nawet szczerą
Zrobiły z ciebie inteligenta
A ty co przeżyłeś Co umiesz?
A ty co przeżyłeś Co umiesz?

W fachu się czujesz niekompetentny
Od takich samych uzależniony
Zostałeś w trampkach na zimę
Zostałeś w trampkach na zimę

Nerwowo patrzysz wciąż na zegarek
Ale to wcale jeszcze nie znaczy
Że masz coś ważnego do zrobienia
Że masz coś ważnego do zrobienia

Przed tobą pustych lat ze trzydzieści
I droga która ciebie wybrała
Droga przez carskie równiny
Droga przez carskie równiny

Pójdiesz tamtędy skłonny i miękki
W bezsile jak w błocie do kolan
Budzić się będziesz z niesmakiem
Budzić się będziesz z niesmakiem

Czego na drogę byś chciał

Daj mi siły czterokonne
Daj zakonnej cierpliwości
Pozwól stwarzać ludzką mocą chleb i nóż
Daj mi siły czterokonne
Daj zakonnej cierpliwości
Pozwól stwarzać ludzką mocą chleb i nóż

Z aniołem stróżem rozmowa przyszłościowa Część druga Tragiczna

Wojnę znasz tylko z drugiej ręki
Doświadczyłeś jej namiastki
Więc co przeżyłeś Co umiesz
Więc co przeżyłeś Co umiesz

Wiesz to był tylko pierwszy akt
Strzelba zawisała na ścianie
I wiesz na pewno wystrzeli
Za parę dni Parę lat

A ty nie potrafisz zarznąć kurczaka
Zabicie karpia kojarzysz
Z rozwałką zakneblowanych
Z rozwałką zakneblowanych

Nie jesteś bracie z tej arystokracji
Która umiała zabić dla racji
Nie uwolnisz się otwarciem tętnicy
Nie uwolnisz się otwarciem tętnicy

Nerwowo patrzysz wciąż na zegarek
Naprawdę zostało niewiele lat
W trzecim akcie strzelba wystrzeli
W trzecim akcie

Czego na tę okoliczność byś chciał

Daj mi siły wielokonne
Nerwy jak ten mur klasztorny
Niech godności nie ubliży drżenie nóg i rąk
Daj mi siły wielokonne
Nerwy jak ten mur klasztorny
Niech godności nie ubliży drżenie nóg i rąk

Z aniołem stróżem rozmowa przyszłościowa Część trzecia Nieodbyta A powinna być śliczna i opty

Daj nam siły wielokonne
Nerwy jak ten mur klasztorny